Nr. 170 Należytość pocztowa ... Lwów, niedziela 29 lipca 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 22.000 M.
z dostawą do domu 24.000 Mk., na prowincji 24.000 Mk., za granicą 40.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
1000 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Katastrofa niemiecka.

Opinja świata całego oczekuje z dnia na dzień wybuchu rewolucji w Niemczech. Stosunki polityczne i gospodarcze dojrzały tak w tym kraju, że nic innego wprost stać się nie powinno. Każdy napewno się spodziewa krwawej wojny domowej w Niemczech, której rezultatów nikt nie może przewidzieć.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej, w Zurychu notują ją 0·0008, a dolar w Berlinie dochodzi do 700.000, nieznany w dziejach wzrost drożyzny, skazujący na śmierć głodową olbrzymie rzesze proletarjatu, tak licznego w tem przemysłowem państwie, rozszalała spekulacja walutowa i towarowa, wreszcie brak nawet tych bezwartościowych banknotów — oto splot przyczyn strasznych, które doprowadzają ludność do takiego stanu psychicznego, że wegetującym z zarobków jest już wszystko jedno, czy ma zginąć z głodu w domu, czy od dobroczynnej kuli na ulicy. Po tej drugiej śmierci spodziewa się, że może dla pozostałych przy życiu zdobędzie lepszą przyszłość. Jeżeli też ktoś spodziewa się rewolucji proletarjatu, to byłaby ona odruchem mas, doprowadzonych do najskrajniejszej rozpaczy i szukających porachunku z rozwydrzonym kapitałem, który w swej zachłanności zmusił masy ludowe do wyruszenia na ulicę i do budowania barykad.

(Dla uniknięcia nieporozumień z prokuratorem zaznaczamy z naciskiem, że powyższa ocena stosunków odnosi się do Niemiec).

Ale są dwa źródła tej katastrofy niemieckiej, dlatego nie wiadomo, jaki charakter będzie miała oczekiwana rewolucja. Nie jest bowiem wykluczone, że rewolucja będzie nacjonalistyczna i monarchistyczną.

Okupację Zagłębia Ruhry przez Francję wyzyskują niemieckie żywioły nacjonalistyczne i monarchiczne, aby obalić republikę i przywrócić starą monarchję. Fancja przez swe zarządzenia okupacyjne rozpaliła w Niemczech taki szał nacjonalistyczny, że on przysłania istotną przyczynę zaostrzenia się konfliktu i dzisiejszej katastrofalnej sytuacji gospodarczej, mianowicie to, że sfery kapitalistyczne za wszelką cenę chcą uchylić się od płacenia odszkodowań wojennych i przerzucić je na masy ludowe. Pamiętnym jest ów projekt przemysłowców niemieckich, w którym domagali się przedłużenia dnia roboczego, aby robotnik swą pracą zapłacił odszkodowania.

O to, kto ma odszkodowania w Niemczech zapłacić, toczyła się tam wewnętrzna walka, której wynik przechyliły wojska okupacyjne na rzecz nacjonalizmu niemieckiego. Jeżeli wybuchnie w Niemczech rewolucja nacjonalistyczna i zwycięży republikę, to niepoczytalny nacjonalizm francuski do tego zwycięstwa przedewszystkiem się przyczyni.

Obecna katastrofa niemiecka, pociągająca za sobą i Polskę, stwarza w wielkim i ważnym ośrodku Europy źródło fermentu i niepokoju, które wstrząsnąć musi całą Europą. Stoimy bezpośrednio przed wypadkami, których następstw politycznych przewidzieć niepodobna, to tylko jest pewne, że jesteśmy na najprostszej drodze do zupełnego zrujnowania życia gospodarczego, które w państwach takich, jak Polska, o słabej jeszcze konstrukcji gospodarczej i politycznej skończyć się może zupełnym bankructwem.

Dlatego oprócz przyczyn wewnętrznych położenie Niemiec dziś tak fatalnie odbija się u nas, gdzie w pochodzie drożyźnianym jedyni w Europie podążamy szybko za Niemcami, a marka polska towarzyszy w swym spadku swej niemieckiej siostrze. Polska swem sąsiedztwem i zależnością gospodarczą od Niemiec jest przedewszystkiem zainteresowana w tem wszystkiem, co się w Niemczech dzieje, na Polsce też głównie odbijają się wszystkie błędy polityki francuskiej. Katastrofa Niemiec może być równoczesną katastrofą Polski, zwłaszcza gdy losy państwa spoczywają w tak nieodpowiedzialnych rękach.

Zwiastuny przewrotu w Niemczech.

Panika na giełdzie gdańskiej

GDAŃSK. 27. lipca. Wiadomości nadchodzące z Niemiec wywołują w Gdańsku niezwykłą panikę. Panika wyraża się przedewszystkiem na giełdzie, gdzie dolar w godzinach popołudniowych osiągnął kurs 700.000 marek. Komentując ten fakt, „Danziger Neueste Nachrichten“ przypisują go rozprzestrzenionym w Gdańsku wiadomościom o nieunikniononem, gwałtownem obaleniu rządu Rzeszy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, ze wybuch rewolucyjny w Niemczech byłby natychmiast sygnałem do jak najdalej nieobliczalnych następstw w Gdańsku, które przedewszystkiem odczułaby miejscowa polska ludność.

Rawa ruska w płomieniach.

Wczoraj w południe nadeszła do Lwowa wiadomość tej treści:

W południe około 50 domów, dwa kościoły i synagoga były obrócone w perzynę, zaś pożar przy silnym wietrze rozszerzał się na najdalsze zakątki nieszczęśliwego miasta.

Popłoch i rozpacz nie do opisania ogarnęły mieszkańców miasta.

Zwrócono się telegraficznie do władz wojewódzkich o pomoc dla pozbawionych mienia i dachu nad głową.

Zwycięskie zakończenie strajku w Częstochowie i Bielsku.

WARSZAWA. 27. lipca. (A. W.) W wyniku obrad między przedstawicielami związków przemysłowców metalowych i zawodowych związków robotniczych strejk metalowy został dziś zlikwidowany. Robotnicy powrócą jutro do pracy. Strejk w Białej został również zażegnany. W poniedziałek podjętą będzie praca we wszystkich fabrykach bielskich.

BIAŁA, 27. lipca. (tel. wł.) Wczoraj odbyła się konferencja między przedstawicielami robotników, a reprezentantami fabrykantów. Konferencja trwała do 2-giej w nocy. Rezultat jest następujący:

1) Fabrykanci zgodzili się na wznowienie komisji parytetycznej na jej pierwotnych zasadach z tem, że w pierwszych 2 miesiacach wypowiedzianą być nie może.

2) od ustalonego wzrostu drożyzny potrącić się ma udzielone podwyżki od 26. lutego, zaś różnica ma być wypłacona do obecnych płac z dniem podjęcia pracy. Różnica nie może być niższa, jak 49 proc.

3) Sprawę urlopów zostawiono do rozstrzygnięcia umowie Centralnej komisji zawodowej z rządem. Do czasu rozstrzygnięcia fabrykanci godzą się wypłacać 6 i 12 dni bez względu na święta.

4) w sprawie gi erów fabrykanci godzą się na zapłatę za kupione narzędzia.

5) w sprawie § 1154 b (zapłata za pierwsze dni choroby ustalono, że za pierwszy tydzień choroby fabrykant nie płaci, w drugim tygodniu płaci 15 proc. zarobku, w trzecim 35 prc., w czwartym 50 prc., w piątym i szóstym 60 prc. (Dotąd fabrykanci płacili tylko 65 prc. za pierwszy tydzień).

O 3 w nocy odbyły się obrady robotniczego komitetu zarobkowego, który zgodził się na powyższe warunki. Dziś (czwartek) popoł. odbyła się konferencja mężów zaufania i zarządów poszczególnych związków, na której uchwalono w tajnem głosowaniu 110 głosami przeciw 16 przedłożyć zwołanemu na jutro (piątek) ogólnemu zgromadzeniu robotników wniosek na przyjęcie warunków i podjęcia w poniedziałek pracy.

Chadecy, którzy na konferencjach milczeli jak trusie, obecnie głoszą, że do pracy nie pójdą. Pocichu jednak pracę podejmują i agitują, aby wszyscy już w piątek stanęli do pracy.

WARSZAWA. 27. lipca. (tel. wł.) Strejk metalowców został dziś zwycięsko zakończony. Robotnicy uzyskali 40 proc. podwyżki płac i przeprowadzili regulowanie swych poborów wedle wykazów komisji złożonej z delegatów obu stron. Komisja ma się zbierać co 2 tygodnie.

Należy podkreślić, że od 2 lat nie obowiązywała w przemyśle metalowym żadna umowa.

Z SEJMU.

Uposażenie sędziów i prokuratorów. — Ustawa emerytalna. — Dyskusja nad ustawą o finansach komunalnych.

WARSZAWA. 27. lipca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przywołał marszałek do porządku pp. Adama Piotrowskiego i Rudzińskiego za użycie wyrażeń nieparlamentarnych, stwierdzonych na podstawie stenogramu z wczorajszego posiedzenia.

Następnie referował pos Chełmoński (Z. L. N.) ustawę o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Ustawę uchwalono w drugiem czytaniu.

Przystąpiono do ustawy emerytalnej.

P. Mączyński (Ch. N.) jako referent przedstawia projekt ustawy w brzmieniu uchwalonem na komisji budżet.

Przemawiali nadto posłowie Popiel (NPR.) Kuryłowicz, Smulikowski, Moraczewski i inni. Mowcy wnosili poprawki i rezolucje, poczem przewodniczący wicemarsz. Poniatowski zarządził przerwę.

Po przerwie przemawiał sprawozdawca p. Mączyński, poczem po uchwaleniu szeregu poprawek ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następnie przystąpiono do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Sprawozdawca p. Michalski stwierdził, że ustawa znosi różnice międzydzielnicowe panujące w tej dziedzinie i podwyższa odpowiednio stawki podatkowe.

Pos. Putek (Wyzwolenie) dowodzi, że żadne stronnictwo włościańskie w tej Izbie niema powodu do entuzjazmowania się tą ustawą. Jeżeli idzie o stosunek dotychczasowych rządów do samorządów, to zachodziło karygodne niedbalstwo, 4 i pół roku czekaliśmy na niniejszą ustawę. Niestety hołduje ona zasadzie kastowości. Kastowość ta odbija się najwięcej na Poznańskiem i na Małopolsce. Co do Małopolski, to po dziś dzień klasa obszarnicza trzęsie tam samorządem powiatowym. Podczas gdy w Kongresówce i w Poznańskiem punkt ciężkości samorządów przenosi się do sejmików powiatowych i wydziałów powiatowych, w Małopolsce instytucje te są tylko zawalidrogami na drodze postępu i starają się ochronić większych posiadaczy rolnych od ponoszenia świadczeń publicznych. Ten projekt zamiast uwzględnić stan faktyczny w Małopolsce przechodzi nad nim do porządku dziennego.

Przystąpiono do nagłości wniosku pos. Jemielewskiego (Wyzwolenie) w sprawie

INWENTARYZACJI I ZABEZPIECZENIA RUCHOMOŚCI, A ZWŁASZCZA SKARBÓW W ŚWIĄTYNIACH RZPLTEJ.

Pos. Jemielowski wspomniał, że w Gnieźnie skradziono kosztowności i relikwie wartości 200 miljonów mk. w złocie i nie pociągnięto za to do odpowiedzialności niestarannych opiekunów w rodzaju ks. prałata Laubitza. Po Gnieźnie krążą różne pogłoski. Miejscowa policja skarży się, że nie ma dostępu do licznych zabudowań kościelnych i czuje się pomijaną. Jeżeli rząd wydaje na sprawy religijne przeszło 42 miljardy, to winien otoczyć większą opieką świątynie i powinno się dokonać inwentaryzacji świątyń wszystkich wyznań. Nie narusza to bynajmniej autonomji kościoła i nie sprzeciwia się konstytucji. Nie można tej inwentaryzacji porównywać z tem, co się stało w Rosji. To musi być co innego. Wnioskodawcy przedkładają odpowiedni projekt ustawy.

Ks. Lutosławski (Głosy: oho!): Zbrodnia w Gnieźnie niewątpliwie bardzo przejęła wszystkich, którzy są sercem związani z świątynią, do której przywiązują nawet te materjalną wartość, o której panowie wspominają. Wywołał poruszenie fakt, że w Polsce nie ma dostatecznego zapewnienia bezpieczeństwa wotów i skarbów, przez wieki w kościołach składanych.. Państwo miało obowiązek tak jak prywatnych obywateli zapewnić bezpieczeństwo ich dobru, ale na to nie potrzeba zaglądać do cudzej kieszeni. Nagłość odrzucono. (Ponowna wrzawa i krzyki). Wniosek odesłano do komisji.

Marszałek: Zanim przystąpię do następnego wniosku nagłego, muszę zwrócić uwagę, że w interesie sejmu leży, aby utarty zwyczaj, że przy nagłości wniosku zawsze musi być niepokój w sejmie, nareszcie ustał. (Głosy na prawicy: Z jednej strony). Zdaje się, że obie strony nie mają sobie nic do zarzucenia.

Przystąpiono do nagłości wniosku klubu ukraińskiego i białoruskiego w sprawie

SZKÓŁ POWSZECHNYCH I ŚREDNICH DLA UKRAIŃCÓW I BIAŁORUSINÓW.

Nagłość wniosku uzasadniał pos. Chruski. Wnioskodawca proponuje wezwanie do rządu, aby polecił ministrowi oświaty niezwłoczne rozpoczęcie organizacji i otwieranie szkół powszechnych i średnich na wszystkich terenach ziemi ukraińskiej i białoruskiej, aby z początkiem roku szkolnego szkoły te funkcjonowały w ilości odpowiadającej liczbie ludności.

W odpowiedzi min. ośw. Głąbiński wśród wrzawy i przerywań z ław białoruskich i ukraińskich przedstawia plan organizacji szkolnictwa na kresach. Ma ono być identyczne urządzone jak w reszcie państwa.

Gdy odrzucono nagłość wniosku, Ukraińcy i Białorusini opuścili salę, śpiewając.

Następnie obradowano nad wnioskiem tow. p. Pragera w sprawie związków komunalnych. Po przemówieniu tow. Pragera, który uzasadniał ten wniosek, i oświadczeniu min. Kiernika, wniosek odesłano do komisji.

Następnie motywował p. Miedziński (Klub lud.) nagłość wniosku swego w sprawie bezprawnego postępowania ministerstwa spr. w. połączonego z ciężkim uszczerbkiem skarbu.

Wnioskodawca zaznaczył, że sprawa rekwizycji należy do spraw niezałatwionych i krzywdzących ludność. Tem charakterystyczniejszym jest fakt wydania sukcesorom hr. Czapskiego 35 koni wojskowych.

Fakt ten wywołał wzburzenie i komentarze, gdyż mówiono o osobistym wpływie ministra spraw wojsk. Dlatego wnioskodawca pragnie usłyszeć o tem sprawozdanie. Dla odpowiedzi zab..ł głos min. spr. wojsk. gen. Szeptycki i oświadczył, że szybkie załatwienie tej sprawy leżało w interesie skarbu, oraz że wymienione konie musiały wedle orzeczenia prokuratury zostać zwrócone.

Nagłość wniosku odrzucono. Następne posiedzenie w sobotę o 11. przed poł.

Dalsze debaty nad „geniuszem" dyplomatycznym p. Seydy.

WARSZAWA. 27. lipca. (Pat.) Sejmowa komisja spraw zagranicznych odbyła dziś dyskusję nad ekspose min. spr. zagr. wygłoszonem na wczorajszem posiedzeniu sejmu. P. min. Seyda udzielił ostatnich informacji dotyczących Kłajpedy poczem zabrał głos tow. pos. Perl (P. P. S.), stwierdzając z zadowoleniem fakt, że rząd stoi na stanowisku nieangażowania Polski do Małej Ententy, i że nie weźmie udziału w konferencji w Sinaja. Co do Czech jest mowca zdania, że Czesi stoją po stronie Rosji, wskutek czego nasz sojusz z nimi jest wątpliwy. Dotychczasowa polityka wobec Czech była błędna. Ujawniająca się obecnie ewolucja w naszej polityce wobec Czech jest objawem pożądanym. Nieobecność ministra spr. zag. na zjeździe w Rydze, mowca uważa za fakt ujemny. Na tej konferencji powinien był nie przedstawiciel ekonomiczny (Strassburger), lecz przedstawiciel min. spraw zagr. Sprawa gdańska jest bardzo skomplikowana. Po polskiej stronie nie widzimy w tej sprawie żadnych postępów. Tylko na drodze pertraktacji z Anglią, która dąży do ujęcia władzy w Gdańsku, można osiągnąć pewne rezultaty. Mowca zapytuje p. ministra jak się przedstawiają nasze stosunki z Rosją, i rozrachunki polsko- rosyjskie oraz co zamierza ustęp w mowie tarnowskiej p. Witosa traktujący o ekspanzji na Wschód. a wreszcie jaką postawę zajmie rząd wobec wypadków w Niemczech.

P. Stroński (Chrz. N.) polemizuje z Perlem i Dąbskim, starając się odeprzeć ich zarzuty.

Tow. pos. Niedziałkowski (PPS.) zaznacza, że polityka przymierza z państwami bałtyckiemi wyklucza rachubę na przyjazne porozumienie z Rosją, a Stosunek Czechosłowacji do Rosji nie pozwoli nam na zbytnią dla Czechów przyjaźń. Następnie zapytuje mowca, czy rząd jest wobec wypadków w Niemczech zdecydowany utrzymać pokój za wszelką cenę i żąda, aby p. min. Seyda wystąpił w tej sprawie na plenum sejmu.

P. Wachowiak (NPR.) nie uważa, abyśmy co do Gdańska ponieśli klęskę, ale też nie widzi naszego zwycięstwa. Gdyby Gdańsk wystąpił z akcją szkodliwą dla toczących się układów wówczas ze strony Polski konieczną jest rzeczą użycie represji.

Pos. Bobek (PSL.) jest zdania,, że nasza radość z powodu rezultatu w sprawie uregulowania stosunków polsko- gdańskich jest zbyt przesadzona. Sensację wywołuje oświadczenie pos. Bobka, że nowomianowany poseł czeski w Polsce Spaczek był jednym z przywódców czeskich w walkach narodowych przeciw Polsce na Śląsku Cieszyńskim.

Polski komisarz dla spraw gdańskich p. Pluciński komentował orzeczenie Rady Ligi nar. w sprawie stosunku konwencji paryskiej do traktatu wersalskiego. Mowca stwierdził, że orzeczenie Ligi nar. z 7. lipca b. r. jest jednak uchwałą a nie opinią. Dalej stwierdza mowca, że represje stosowane przez rząd polski do Gdańska, spowodowały cofnięcie represji ze strony Gdańska wobec obywateli polskich.

P. min Seyda odpowiadając mowcom zaznaczył, że dyskusja nie była bezowocną. W przemówieniu posła Perla, można stwierdzić, że w naszej polityce zagranicznej mamy już mniej kwestji spornych. Minister przyznaje, że rozgłaszanie trjumfów w prasie z racji ostatnich posunięć w kwestji gdańskiej może nie było pożądane.

Natomiast karygodne (ale niestety prawdziwe przyp. zec.) było proklamowanie naszej klęski. Alarmujące wiadomości z Niemiec uważa p. minister za przesadzone. W każdym bądź razie rząd polski jest zdecydowany na utrzymanie pokoju.

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos p. Dąbski, który zażądał, aby wniosek jego w sprawie obecnej sytuacji politycznej był traktowany formalnie. P. minister wyraził gotowość udzielenia wyjaśnień na plenum. Pp. Kozicki i Stroński uznali to za zbędne. W głosowaniu uznano większością 16 głosów przeciw 14 sprawę wniosku za wyczerpaną.

KTO BĘDZIE ARCYBISKUPEM WE LWOWIE?

WARSZAWA. 27. lipca. (tel. wł.) Jak się dowiaduję, papież zatwierdził na arcybiskupstwo lwowskie biskupa sufragana z Poznania ks. Łukomskiego. Wśród kandydatów przedstawionych papieżowi byli jeszcze ks. bisk. Twardowski, który ma otrzymać biskupstwo w Tarnopolu i ks. Adamski, znany polityk endecki. P. Głąbiński forsował naturalnie ks. Adamskiego, aby i tę placówkę obsadzić swoim, ale w Rzymie przekreślono te partyjne zabiegi.

Od Wydawnictwa!

Z powodu ponownego podniesienia się kosztów wydawniczych wywołanych ustawicznie i gwałtownie rosnącą drożyzną jesteśmy zmuszeni podnieść cenę Dziennika na 1.500 Mk. za egzemplarz. Czynimy to ostatni wśród pism całej Polski, zmuszeni do tego ostateczną koniecznością.

Od 1. sierpnia Dziennik będzie kosztował

1.500 Mk za egzemplarz

Prenumerata wynosi:

bez dostawy : 32.000 Mk.
z dostawą i pocztą : 36.000 „
zagranicą : 60.000 „

Administracja.

Występ sejmowy ministra Kiernika.

WARSZAWA, 25. lipca.

Rząd obecny stanowczo niema szczęścia. Już nie mówimy o stosunkach, jakie w państwie za jego czasów zapanowały. Te przemawiają już same bardzo wymownie i boleśnie. Ale ten brak szczęścia nie opuszcza pp. ministrów na każdym kroku.

Oto sam p. prez. ministrów wygłosił w Tarnowie wielką mowę polityczną, którą zapewne ze względów konkurencyjnych podano do ogłoszenia tylko w pasko-piastowym „Kurjerku" krakowskim. I wynikł z tego prawdziwy skandal. Zamieszczone tam streszczenie owej mowy było właściwie wielkim atakiem na obecnych sprzymierzeńców z prawicy. Zaczęto więc na gwałt ową mowę poprawiać tak, że dziś nikt nie wie co właściwie kierownik rządu w Tarnowie mówił.

Seyda skompromitował się obroną swej dyplomacji, uważając za zwycięstwo to wszystko, co inni uważają za klęskę.

Najlepszej taktyki chwycił się min. skarbu Linde — nie chce mówić, nie chce zdradzić nikomu swoich planów finansowych. Złośliwi twierdzą, że tych planów nie ma, a on udaje mędrca i milczy.

Na niebezpieczną zaś drogę obrony swego kursu politycznego wstąpił min. Kiernik. Z powodu krwawej strzelaniny policyjnej zaatakowany przez posłów P. P. S. w sejmie postanowił bronić... policji.

Wedle „Robotnika" już samo ukazanie się p. Kiernika na mównicy sejmowej wywołuje wrzawę i protesty na ławach socjalistycznych. Rozlegają się głosy: Krwawy minister! Hańba! Tow. Pużak woła: Morderca! — za co marszałek przywołuje go do porządku.

Wrzawa wreszcie nieco słabnie i p. Kiernik rozpoczyna odczytywanie swego elaboratu w odpowiedzi na wniosek Z. P. P. S. Dla sprostowania rzekomo „mylnych twierdzeń", które zawiera wniosek, przedstawia przebieg zajść według „ścisłych urzędowych sprawozdań" i przystępuje do odczytywania raportów tych policjantów, którzy winni są krwawych zajść, i sprawozdań defensywy policyjnej. która wszędzie węszy komunistów, która z komunistów żyje i gdy ich nie ma, to ich wynajduje. Nie znajdując żadnego argumentu na usprawiedliwienie bezeceństw policyjnych p. Kiernik uciekł się do dawnego wypróbowanego sposobu biurokratycznego — zwalenia winy na urojone niebezpieczeństwo wywrotowe, na rzekomą robotę antipaństwową.

Odważył się też na twierdzenie, że po ogłoszeniu strajku w przemyśle włókienniczym przez wszystkie związki zawodowe, związki te „straciły dotychczasowe zaufanie mas" — słowa jakby żywcem zapożyczone z prasy chjeńskiej. Te bzdurne i obrażające klasę robotniczą słowa wywołały wśród naszych towarzyszy żywy protest i okrzyki.

P. Kiernik czyta dalej:

Komuniści usiłowali nadać strajkowi charakter polityczny w myśl swoich idei...

Wrzawa nie ustaje. Tow. Piotrowski woła: Skandal! Marszałek przywołuje go do porządku. Słychać inny głos: Policjant pisze, a minister czyta...

P. Kiernik, przeczekawszy chwilę, brnie dalej:

Wyłoniły się komitety delegatów fabrycznych, które usiłowały ująć w swoje ręce kierownictwo strajku...

Na to wyolbrzymienie roli komunistów, na tę reklamę dla bolszewików odzywa się pos. Putek: (Wszyscy komuniści błogosławią pana. P. Waszkiewicz: Wy sami komunistów fabrykujecie...

Wrzawa nieco ustaje i wśród względnego spokoju p. Kiernik dalej odczytuje defensywny raport, aż przychodzi do opisu manifestacji w Łodzi na Górnym Rynku. I znowu następuje wyolbrzymienie komunistów, znowu masy uczestników wiecu uważa p. minister za uległe agitacji komunistycznej, twierdząc:

Komuniści i żywioły wywrotowe postanowiły wziąć tę manifestację w swoje ręce...

Tego było już za wiele. Na lewicy zrywa się wrzawa dawno już w Sejmie nie słyszana. Towarzysze nasi urządzają obstrukcję, nie pozwalając p. Kiernikowi dokończyć przemówienia. P. Kiernik blady i zmieszany stoi na mównicy nerwowemi ruchami poprawia binokle, ogląda się po stronach.

Marszałek Rataj porozumiewa się z tow. Barlickim i zarządza przerwę. Dzielna postawa naszych towarzyszy odnosi pożądany skutek. P. Kiernik musiał przerwać swoje wyzywające przemówienie.

Przypominamy nawiasem, że wypadek przerwania przemówienia ministra w połowie zdarzył się przed półtora rokiem, w grudniu 1921 r., wskutek prowokacyjnego zachowania się b. ministra skarbu, obecnego członka większości rządowej, p. Michalskiego. Wówczas piastowcy brali udział w obstrukcji, a p. Rataj dał p. Michalskiemu b. ciętą i bolesną odprawę.

W przerwie odbywa się narada przedstawicieli stronnictw pod przewodn. marszałka.

Przerwa trwa prawie pół godziny.

Po jej ukończeniu cisza zalega salę. i p. Kiernik rozpoczyna znowu swe przemówienie ale z zupełnie innej beczki. Nie odczytuje już prowokujących raportów policyjnych, nie drażni bzdurami i wymysłami defensywy, a tłomaczy się, że opierał się na materjale, dostarczonym mu przez władze podległe, przyznaje, że śledztwo sądowe może przedstawić rzeczy w innem świetle. W obronie policji jest już powściągliwszy; zaznacza, że policja nie przekroczyła przysługujących jej praw przy użyciu broni i okazała daleko idącą powściągliwość (!?). Powtarza jednak bajkę o tem, że w Łodzi jeden z robotników zginął od kuli, która padła z okna, skąd strzelano do policji... Tak to już zawsze bywa w meldunkach policyjnych, że jeżeli zwalanie winy na tłum manifestujący byłoby zbyt niedorzeczne, wynajduje się jakieś okno, z którego strzelano i t. p.

Na zakończenie p. Kiernik opowiada, jak to Rząd dba o robotników, jak dąży do poprawy ich bytu — w ostatecznie wpada w sprzeczność z samym sobą, przytaczając za dowód, że pertraktacje prowadzone w Łodzi dały wynik zadowalający wskutek starań Rządu. Jak więc pogodzić twierdzenie o tem, że „związki zawodowe straciły zaufanie mas", że komuniści opanowali robotników, że strajk był polityczny — z tem, że po osiągnięciu żądanych postulatów wskutek akcji zw. zawodowych robotnicy przystąpi i do pracy?

Wystąpieniem swojem p. Kiernik grubo się skompromitował. Okazał się na stanowisku swem krótkowzrocznym biurokratą, nie obejmującym wielkich zagadnień społecznych w całej ich szerokości. Chciał wielką bolączkę społeczną i tragiczne zajścia sprowadzić do pospolitej burdy komunistycznej, zamiast otwarcie i szczerze przyznać się do winy i zapowiedzieć śledztwo i ukaranie winnych policjantów. Chjeno - piastowy minister spraw wewnętrznych stanął na poziomie dawnych ministrów austrjackich czy rosyjskich, dla których wszystkie zjawiska społeczne były „robotą wywrotowców". Dostał też zasłużoną odprawę od posłów socjalistycznych.

Przed złowróżbnym 29. lipca w Niemczech.

Obecny kryzys niemiecki rozwija się w dwóch wręcz przeciwnych kierunkach. Stronnictwa umiarkowane tracą grunt pod nogami, a do głosu dochodzi jedynie najskrajniejszy radykalizm tak prawej jak lewej strony. Reakcja faszystowska, narodowo - nacjonalistyczna i komunizm są atutami w tej strasznej grze o przyszłość państwa niemieckiego

* * *

BERLIN, 26. 7. W całem państwie panuje ciężki nastrój, zapowiadający burzę. Najkrytyczniej przedstawia się sytuacja w Berlinie, Bawarji i w środkowych Niemczech. Co się tyczy tych ostatnich, to np. w Halle nie ma ani jednej nocy, w której by nie przychodziło do krwawych starć policji z komunistami.

BERLIN, 26. 7. Zakaz zgromadzeń i pochodów, zapowiedzianych na 29 bm. będzie prawdopodobnie rozciągnięty oprócz Prus także na inne państwa Rzeszy. Komuniści mają zamiar nie uznawać zakazu, gdyż w „Rothe Fahne" zapowiadają, że wbrew jakimkolwiek przeszkodom, urządzą pochody demonstracyjne. Rząd jest zdecydowany za wszelką cenę nie dopuścić do zgromadzeń pod gołem niebem ani do pochodów o charakterze partyjno- politycznym.

HAMBURG, 27. lipca. Hamburscy komuniści od tygodni już agitują za antyfaszystowską demonstracją w niedzielę 29. b. m.

SOCJALIŚCI WOBEC SYTUACJI.

BERLIN 27. lipca. „Vorwärts" oświadcza, że partja socjalno- demokratyczna niema nic wspólnego z projektowanemi przez komunistów na dzień 29. b. m. demonstracjami. Organizacje w miejscowościach, gdzie będą wezwane do współuczestnictwa, odmówią udziału.

Socjalno- demokratyczna frakcja berlińskiej Rady miejskiej wystosowała do rządu naglące wezwanie, aby przedsięwziął wszelkie środki dla zaradzenia rosnącej z godziny na godzinę nędzy gospodarczej ludności, celem uchylenia grożącej katastrofy.

RUINA FINANSOWA

BERLIN, 27. lipca. Beznadziejność położenia ilustruje najdosadniej już nie z godziny na godzinę, ale z minuty prawie na minutę rosnąca drożyzna wszystkich artykułów pierwszego zapotrzebowania. Nastrój ludności waha się między dziką rozpaczą a głuchą apatją. Dalszem następstwem zupełnego rozprzężenia niemieckich finansów jest brak banknotów, od dwóch dni dający się odczuwać. Pretensje kierowane do Banku Rzeszy, dochodzą dziennie do 2 bilionów marek. 60 drukarń jest zajętych drukowaniem banknotów a i to nie wystarcza, aby pokryć zapotrzebowanie świata kupieckiego. W berlińskim banku państwowym tłoczą się całe gromady urzędników i posłańców kasowych, z wielkimi koszami, kuframi i ręcznymi wózkami, którzy przybywają, by zabrać banknoty dla swych firm.

Bank Rzeszy spodziewa się opanować trudności przez wydanie w najbliższych dniach banknotów na kwotę pół miljona i miljona marek. Prócz tego zamierzony jest druk banknotów o wartości 5 miljonów marek.

ROZPACZLIWE STOSUNKI APROWIZACYJNE.

BERLIN, 27. 7. (AW). Prezydent miasta Berlina udał się do prezydenta ministrów dra Cuno, aby przedstawić nadzwyczaj ciężkie położenie mieszkańców, którzy cierpią z powodu drożyzny i braku środków żywności. Prezydent oświadczył, iż zarząd miasta nie bierze odpowiedzialności za następstwa tej sytuacji i wzywa rząd do dostarczenia żywności dla miasta. D. Cuno przyrzekł, iż rząd użyje wszystkich, co możliwe, aby zapobiec grożącym wypadkom. Dzienniki jednogłośnie podnoszą, iż widoki na polepszenie są bardzo kruche. Chleba i ziemniaków nie ma w Berlinie od kilku dni, z powodu braku towarów wiele sklepów jest zamkniętych. Jako przyczynę katastrofalnego położenia uważają głównie politykę dewizową rządu Rzeszy i banków państwowych.

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota o g. 7·30 „Madame Pompadour" (premiera).
Niedziela o g. 7·30 „Madame Pompadour".
Poniedziałek o g. 7·30 „Madame Pompadour".
Wtorek o g. 7·30 „Madame Pompadour".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7·30 „Wesele podczas rewolucji".
Niedziela o g. 7·30 „Wesele podczas rewolucji".
Poniedziałek o g. 7·30 „Wesele podczas rewolucji".
Wtorek o g. 7·30 „Dwie cnoty".

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o g. 3·30 „Mendałe der Zelner".
Sobota o g. 7·30 „Na progu szczęścia".
Niedziela o g. 3·30 „Matczyne serce".
Niedziela o g. 7·30 „Na progu szczęścia".

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś na repertuar Teatru Wielkiego wchodzi doskonała operetka Falla „Madame Pompadour", która kilkaset razy wypełniała po brzegi teatr w Wiedniu. Utalentowany i lubiany kompozytor Fall daje pełną gwarancję wielkiego powodzenia. Scena lwowska pierwsza w Polsce, zdobyła się na wystawienie tej kosztownej nowości pod niezawodną reżyserją Kuhgowskiego. W głównych rolach Brzeska, Rapacka, Tatrzański, Kowalski, Roński. Zainteresowanie wielkie.

„DWIE CNOTY". Pod reżyserją gościa z Krakowa, Marjana Jednowskiego, dobiegają do końca próby z tej interesującej angielskiej nowości. Jeden z najwybitniejszych artystów dramatu teatru Pawlikowskiego i Solskiego, znajdzie szerokie pole popisu dla swego talentu. Reżyserja p. Jednowskiego zapewnia widzom wydobycie wszystkich subtelności z utworu Sutro.

PAŃSZCZYŹNIANE MANIERY DYREKTORA „GAFOTY". W tej fabryce obuwia robotnicy zarabiają najwyżej do 25.000 mk. Ze względu na szalejącą drożyznę udała się deputacja do dyrektora tej fabyki Siarczyńskiego z prośbą o podwyżkę płac o 48% według wykazu wzrostu drożyzny za ub. miesiąc. Pan ten odpowiedział delegacji, że nie ma pieniędzy na podwyżkę i kazał robotnikom opuścić fabrykę. Wobec tego 22 ukwalifikowanych robotników opuściło fabrykę, zaś 110 innym robotnikom dyrektor wypowiedział pracę na 14 dni. Miły ten „chlebodawca" zatrudnia obecnie kobiety w swych działach przy myciu okien i czyszczeniu ścian z kurzu. Stosunki hygieniczne są opłakane. Również często zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, gdyż maszyny nie są zabezpieczone. Dyrektorów zatrudnionym przez 3 lata robotnikom udzielał tylko po 13 dni płatnego urlopu, innym zaś tylko po 7 dni. Inspektor pracy oraz władze sanitarne winny wejrzeć w stosunki panujące w tej fabryce i przeprowadzić należytą sanację. Należy przestrzec wszystkich robotników, aby wobec panujących stosunków w tej fabryce, oraz bojkotu jej przez ukwalifikowanych robotników nie przyjmowali tam pracy. Folwarczne stosunki w tej fabryce muszą się nareszcie skończyć!

GWAŁTOWNY SPADEK MARKI POLSKIEJ W Zurychu marka polska spadła wczoraj o 0'0035 na 0'0028, markę niem. płacono tam 0'0008, kor. austr. 0'0078 i 5/8. Wobec tego na giełdach w Polsce obce waluty szalenie poszły w górę. Waluciarze płacili dolary do 220.000, wieczór podobno 260.000, leje do 850, kor. czeskie do 6600, fr. franc. do 9000, fr. szwajc. do 34.000, ft. szterl. do 820.000 mk. — P. K. K. P. płaciła wczoraj: dolary 142.560—144.000, dol. kanad. 139.500, marki niem. 0'15, fr. franc. 8710, fr. belg. 7080, fr. szwajc. 26.000, ft. szterl. 667.000, liry 6380, kor. czeskie 4320, austr. 1'90, złoty polski 17.900 mk. (Widać złoty pol. jest najlepszą walutą w świecie!).

Akcje przemysłowe miały tendencję chwiejno zwyżkową. Płacono: Chodorów do 340 tys. mk., Cegielski 174, Ćmielów 210, Gafota 33, Oikos 545, Parowozy 200, Pezet 35, Polska Nafta 163, Rakszawa 440, Siersza elektr. 75, Siersza górn. 92, Tepege 42, Tespe 925, Zieleniewski 1,450.000 mk.

UPARTY SAMOBÓJCA. Ozjasz K., urzędnik bankowy w mieszkaniu swem przy ul. Objazdowej 2, w zamiarze samobójczym spożył 8 pastylek sublimatu. Gdy przybyło pogotowie ratunkowe, desperat nie chciał poddać się zabiegom leczniczym, lecz bronił przystępu do siebie. Z trudem przepłukano mu żołądek, poczem w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

W SPRAWIE ARESZTOWANIA P. NIEZABITOWSKIEGO. Izba radna sądu okręgowego we Lwowie, uchwaliła wypuścić na wolną Czesława Niezabitowskiego, aresztowanego przed kilku dniami.

KOŃ OFIARĄ WCZORAJSZEJ BURZY. Silny wiatr, który wczoraj wznosił tumany kurzu w mieście, w kamienicy przy ul. Kilińskiego l. 1, zbił szybę. Odłamek szkła spadając zranił pędzącego ulicą konia pocztowego.

DZIEWCZYNA WIEJSKA SPRYTNĄ OSZUSTKĄ. W mieszkaniu M. Wolańskiej, żony maszynisty M. K. E., przy ul. Snopkowskiej, zjawiła się wiejska dziewczyna i powiadomiła ją, jakoby w Sokolnikach pewien przybyły z Ameryki mężczyzna miał dla niej pieniądze. Gdy Wolańska udała się do Sokolnik, dziewczyna owa wróciła do jej mieszkania i od domowników wzięła chustkę zimową i bańkę na mleko, wartości ponad 1 miljon marek, rzekomo z polecenia Wolańskiej. Sprytna oszustka zbiegła wraz z wyłudzonymi przedmiotami.

GDZIE SIĘ DWÓCH BIJE, TAM TRZECI KORZYSTA. Ewa Brandstein, przechodząc placem Krakowskim zgubiła 120.000 mk. Następnie dowiedziała się iż jakieś pieniądze znalazł Maurycy Dorf.

Mojżesz Bienstock w imieniu poszkodowanej zażądał aby Dorf zwrócił znalezione pieniądze. Dorf jednak pieniądze znalezione chciał zatrzymać dłużej na „szczęście" w swej kieszeni, wobec tego nie chciał usłuchać wezwania Bienstocka. Pogawędka ta skończyła się awanturą i bójką na laski oraz odwiezieniem policji. Tu Dorf zeznał, że znalazł tylko 80.000 mk. Ostatecznie w sporze tym skorzystał depozyt policyjny, gdzie ulokowano owe 80.000 mk.

PSY POŻARŁY ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA. W Kubawie, pow. żółkiewskiego Julja Kohut, wdowa, niemowlę swe zaraz po urodzeniu zamordowała, a zwłoki zakopała w ogrodzie. Psy następnie wydobyły trupa, którego z wyjątkiem części czaszki całego zjadły. Policja, dowiedziawszy się o zbrodni, aresztowała wyrodną matkę, oraz jej przyjaciela, o wiele od niej młodszego, Stefana Kuźnickiego. Aresztowanych odstawiono do sądu w Mostach Wielkich.

Wiadomości z kraju.

WYKRYCIE GNIAZDA BANDYCKIEGO. Policja lubelska wykryła kryjówkę groźnego bandyty Kota, który grasował w Lubelskiem. Bandyci mieli kryjówkę na cmentarzu w okolicach Kraśnika. W chwili, gdy policja chciała aresztować dwu znajdujących się tam bandytów, ci dali do policji szereg strzałów, na które policja odpowiedziała również strzałami; jeden z policjantów zginął na miejscu. Strzałem policji został raniony przywódca bandytów Kot, który wkrótce zmarł. Dwu bandytów zbiegło. Rozpoczęto pościg. Śledztwo w toku.

TRAGEDJA NA STACJI W TORUNIU. Onegdaj z Warszawy do Torunia przybyła studentka uniwersytetu Aurelja Landau w odwiedziny do swego brata, detysty, porucznika, wraz z narzeczoną brata, również studentką. Gdy obie przyszły do mieszkania brata, dowiedziały się, iż ten przed chwilą utonął w czasie kąpieli w Wiśle. Zrozpaczone studentki przybyły na stację kolejową gdzie siostra zmarłego tragiczną śmiercią rzuciła się pod koła manewrującego parowozu. Gdy nieszczęśliwą wydobyto z pod maszyny, stwierdzono, że koła obcięły jej lewą rękę po ramię. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. W czasie tragicznej tej sceny na dworcu zemdlało kilka kobiet, znajdujących się wśród publiczności.

Przed zjazdem Legionistów.

DO OGÓŁU ROBOTNICZEGO M. LWOWA

Wyłoniony z pośród delegatów Rob. Związków Zawodowych Komitet ściślejszy postanowił wezwać klasę pracującą m. Lwowa, aby w manifestacjach związanych ze Zjazdem Legionistów i przyjazdem do Lwowa Józefa Piłsudskiego w dniach 4 i 5 sierpnia wzięła jak najliczniejszy udział.

Proletarjat Lwowa manifestacyjnym udziałem w tych uroczystościach złoży dowód, że umie cenić zasługi tych, którzy ofiarnie budowali zręby jego wolności politycznej, podobnie jak ceni oddzie tych, którzy dokończą wielkiego dzieła jego wyzwolenia.

POSIEDZENIE PRZEDSTAWICIELI WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, odbędzie się dziś w sobotę, dnia 28. b. m. o godz. 6. wieczór w sali Związku kalarzy, ul. Zielona 7.

Uprasza się o ponktualne przybycie, i by każdy Związek wysłał swego delegata.

Prezydjum ściślejsz. Kom. robotn.

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGIONISTÓW — OKR. LWÓW zwraca się do wszystkich Stowarzyszeń, Związków i Organizacji społecznych, chcących wziąć udział w uroczystościach II-go Ogólnego Zjazdu Legionowego, by zgłosily swój współudział do dnia 1-go sierpnia r. b. godz. 12. w Sekretarjacie Związku, ul. Zielona l. 7.

Rocznica stracenia Kapuścińskiego i Wiśniowskiego.

którą Lwów robotniczy czcił zawsze wielką manifestacją na Górze straczenia, przypada w nadchodzący wtorek.

Nie wątpimy, że tego roku manifestacja ta wypadnie jeszcze okazalej, aby złożyć hołd pamięci tych, którzy nie szczędzili swej krwi i życia dla wolności narodu. Dziś gdy w wolnej już Polsce, zdobytej krwią tamtych, panoszy się paskarz, lichwiarz i spekulant, wielka manifestacja na Górze stracenia będzie dowodem, że nie zamarł jeszcze w społeczeństwie idealizm i umiemy cenić pamięć wielkich ofiarników.

NADESŁANE.

Likwidacja strajku saliniarzy.

Pełne zwycięstwo strejkujących.

Po dwudniowych pertraktacjach została wczoraj wieczór podpisana umowa między delegacją strejkujących robotników salinarnych a reprezentacją pracodawców przy współudziale delegatów rządu, Związku górników tow. Halucha i Centr. Komisji Zw. zaw. tow. Żuławskiego. Wedle brzmienia podpisanej umowy uznaje zarząd kopalni delegatów robotniczych, wybranych na zwołanych w tym celu zgromadzeniach. Uprawnionym do interwencji jest reprezentant Związku górników sam lub przy współudziale delegatów robotn.

Płace ustalono w następujący sposób: Za roboty na dole od 35.300—38.600, zależnie od kategorji pracy. Za roboty na powierzchni od 23.000—32.000 mk. Chłopcy i dziewczęta otrzymują stosunkowo niższą płacę.

W wydziale mechanicznym płace maszynistów I. kat. 42.200, II. kat. 36.900, III. kat. 32.000. Obsługa i pomoc od 24.700—31.800, palacze starsi 32.500, młodsi 31.800. Podobnie ustalono płace rzemieślników i ich pomocy.

Do powyższych płac zasadniczych dolicza się 30% dodatek. W akordzie ma zarobić robotnik przeciętnie 30% ponad dniówkę. Tak ustalone płace będą regulowane od 1 sierpnia wedle procentu ugodzonego między przemysłowcami górn. a Zw. rob. górn. w Polsce.

Ustalono terminy wypłaty zarobków i zaliczek. Nie posiadający mieszkań otrzymają 1% mies. zarobku jako rekompensatę. Na wypadek redukcji pracy wydaleni mają pierwszeństwo powrotu do pracy.

Wszyscy zatrudnieni przed strejkiem wracają do pracy, tylko wykroczenia karane sądownie mogą spowodować wydalenie.

19 wydalonych z pracy 23 czerwca w Kałuszu dyrekcja zatrudni gdzieindziej, poczem wrócą na kopalnię.

Lokal Czytelni będzie oddany robotnikom, gdyby kopalnia tego lokalu potrzebowała, musi dać inny lokal. Umowa powyższa likwiduje strejk w Kałuszu i Stebniku.

* * *

Jak z brzmienia powyższej umowy wynika, zostały uznane i spełnione wszystkie żądania robotników, z czego dowodnie się okazuje, że strejk był niepotrzebnie przez zarząd kopalni sprowokowany i przedłużony przez z górą 4 tygodnie. Treść tej umowy jest oczywistym policzkiem, wymierzonym tak pp. kierownikom kopalń, jak organom urzędowym, które nadużywały władzy, aby broniących się robotników sterroryzować.

* * *

Wbrew fałszywym wiadomościom, rozsiewanym przez pisma burżuazyjne, jakoby robotnicy rafineryjni w Drohobyczu nie chcieli się przyłączyć do borysławskiego strejku z powodu aresztowania tow. Halucha, rada delegatów wówczas powzięła jednomyślną uchwałę proklamowania strejku w środę, a tymczasem tow. Haluch już we wtorek był na wolności i dlatego do strejku nie przyszło.

.Jakie rabunkowe zdzierstwo uprawiają kupcy z innej branży świadczy fakt następujący: Wilhelm Mutig w sklepie Miry Wolisch przy ul. Skarbkowskiej zgodził przed południem ubranie wedle ceny podanej za wystawą za 1,350.000 mk. Po południu kupcowa ta podniosła już cenę tego ubrania na 1.600.000, czyli o 250.000 mk. Za kilka godzin, pani ta chciała zarobić 250.000 marek.

Stosunki te potworne są możliwe tylko u nas, gdyż władze wojewódzkie i magistrackie zupełnie nie wglądają w praktyki paskarskie.

8-ka i paskopiast zupełnie swobodnie realizuje swój program we Lwowie i na prowincji, co niesie jak największe zyski dla spekulantów i paskarzy, a nędzę i głód dla ogółu mieszkańców.

Wkraczamy w stosunki wprost potworne.

Powszechny strajk protestacyjny w Częstochowie

Z POWODU ARESZTOWANIA 5 ROBOTNIKÓW NA TRZY I PÓŁ GODZ. ZAMARŁA PRACA WE WSZYSTKICH FABRYKACH.

W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowano w związku z ostatnim strejkiem, bez żadnej przyczyny, pięciu robotników. Wobec tego w całej Częstochowie, na wezwanie miejscowej Rady Zw. Zaw. wybuchł protestacyjny strejk powszechny; praca zamarła we wszystkich fabrykach.

Strejk rozpoczął się o godz. 8 i trwał do g. 11 i pół., gdyż o tej porze, na skutek interwencji przedstawicieli robotników w starostwie i w prokuratorji aresztowani zostali uwolnieni.

„Trujące cygara z fabryki Winnickiej“.

W „Gazecie porannej“ ukazała się notatka pod powyższym tytułem.

Autor tej notatki „pan Feuerstein“ zaznacza, że wyrób cygar portoricco posiada wszystkie inne liście prócz tytoniowych. Skromnem zapytaniem w stronę właściwych czynników zwracają się poczęstowani redaktorzy, czy nie należałoby na gospodarkę w fabryce tytoniu w Winnikach zwrócić baczniejszą uwagę. Nie posądzamy redaktorów tej „Gazety“ o to, ażeby pracowali także nad projektem sprzedania rządowych fabryk tytoniowych w Polsce, jak to czyni wielu znanych we Lwowie handlowców, lecz z obowiązku obywatelskiego i uczciwości dziennikarskiej powinni na przyszłość baczniej śledzić taki „poczęstunek cygarami“.

Fabryka wyrobów tytoniowych w Winnikach z gruzów wydobywana po przejściach wojennych, posiada siły fachowe tak w kierownictwie jak i w pracownikach i można śmiało rzec, że jest pierwszą w Polsce pod względem fachowym.

Produkty z fabryki tytoniowej w Winnikach wyrobiły sobie już dobrą markę, czego dowodzi to, że tytoń paczkowy poszukiwany jest przez palaczy tak we Lwowie jak wszędzie. Kierownikiem fabryki tyt. w Winnikach jest dyr. Majewski, znany ze swej staranności i sumienności, czuwa też skutecznie nad tem, ażeby drogo opłacany produkt tytoniowy nie odpowiadał „tlejącemu śmietnikowi“.

Z p. dyr. Majewskim mamy poważne rachunki, ale znając i uznając jego fachowe kierownictwo, musimy odeprzeć ataki, które mogłyby zaszkodzić rozwojowi fabryki tytoniowej w Winnikach, a ogół robotników postawić w oczach społeczeństwa w takiem świetle, że pracując w rządowych fabrykach wykonują swą pracę niedbale. Wiemy, że wielu jeszcze znajdzie się „znanych handlowców“ którzy nie będą bez interesu biegać „od budki do budki po portorico“, ażeby „bronić skarbu państwa“. Lepiejby jednak było, aby tacy „troskliwi“ zamiast biegać „od budki do budki“ po portorico, biegali także po tych ulicach we Lwowie, gdzie trudno się przepchać, bo tam właśnie jest „narażony skarb państwa na olbrzymie straty“.

Organizacja robotnic i robotników przemysłu tytoniowego w Polsce. Oddział Winniki.

Orgje paskarskie we Lwowie.

Spekulanci i paskarze w całem państwie z największą forsą pracują nad wzrostem drożyzny. Bogaci chłopi na zebraniach swych wyrażają uznanie dla kółka Witosa i wzywają swych posłów, ażeby się starali o zezwolenia na eksport żywności za granicę w jak najszerszym zakresie.

Obecnie szaleje drożyzna w Polsce, wzmożony zaś eksport żywności doprowadzi do podobnego braku żywności w kraju, jak odczuwamy braki cukru, który wywieziono za granicę.

Zdziczałe orgie paskarskie szaleją we Lwowie, jak w żadnem innem mieście. Przed podaniem cen lwowskich dla porównania zacytujemy ostatnie ceny, obowiązujące w Krakowie.

Województwo zatwierdziło tam następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego, z 70 proc. mąki 4.600, ciemnego 3.900, bułka 3 dkg. lub rożki, kajzerki 400 mk., 1 kg. mięsa wołowego na placach targowych 14.000, bez kości 16.800, cielęciny 14.000, mięso koszerne o 1.000 mk. więcej. 1 kg. mięsa wieprzowego 21.000, szynki krajanej 36.800, kiełbasy siekanej 21.800, salcesonu 15.000 mk. i t. d.

We Lwowie natomiast piekarze dziś

PODWYŻSZYLI CENĘ CHLEBA NA 6.000 MK.

czyli o 1.400 mk. więcej niż w Krakowie, wczoraj zaś za bułkę pobierali 540 mk. Cenę mydła na drugi tydzień zapowiedzieli fabrykanci na 40.000 mk. za 1 kg., cukier sprzedają w sklepach za protekcją po 35.000 mk. za 1 kg., ryż z 12.000 ma podrożeć na 15.000, mąka 12.000, krakowska kasza 16.000, hreczana 8.500, pęcak 7.500, krupki perłowe 12.000, jagły 8.500, jajo 800, masło do 60.000 w detalu. Wszystkie te ceny są u nas wyższe w stosunku do cen w Krakowie, podobnie, jak jest różnica w cenie chleba.

Komunikaty.

× KOMITET II. OGÓLNEGO ZJAZDU LEGJONOWEGO i Komitet Obywatelski zawiadamia P. T. członków Komitetu Obyw., że dwaj delegaci Związku Legjonowego, zaopatrzeni w legitymacje z podpisami prezesa Związku kol. Niedźwieckiego i sekretarza St. Wałęgi, oraz prezesa Komitetu Obywatelskiego prof. dr. Zakrzewskiego i sekretarza dr. Kowarza, zbierać będą w dniach najbliższych datki na cele zjazdowe.

× ZEBRANIE CZŁONKÓW „ZWIĄZKU STRZELECKIEGO“ dzielnicy III. odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Stow. rzeźników (ul. Żółkiewska l. 42).

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOW. POMOCNICY BUDOWLANI! W niedzielę 29 bm. o godz. 10 przed południem w sali własnej Rynek l. 8, I. p. odbędzie się poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sprawa organizacji.

Sekcja rob. budowl.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SPEDYCYJNI! W niedzielę 29 bm. odbędzie się zgromadzenie organizacyjne w sali własnej Rynek l. 8, I. p., o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym sprawa cennikowa. — **Sekcja rob. sped.**

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW! W niedzielę 29 bm. w sali własnej, Rynek 8, I. p., o g. 3·30 popoł. odbędzie się zgromadzenie dozorców domowych z porządkiem dziennym: 1) sprawa organizacji; 2) wnioski.

Sekcja dozorców dom.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA KOBIET P. P. S. odbędzie posiedzenie w poniedziałek o godz. 5 po poł. Sprawy bardzo ważne!

* BACZNOŚĆ ROBOTNICY TARTACZNI Wschodniej Małopolski! W dniu 5 sierpnia o godz. 10 rano w lokalu Rady Związków zawodowych w Stryju, Mickiewicza 23, odbędzie się zjazd robotników tartacznych z porządkiem dziennym: 1) Płaca i praca w przemyśle tartacznym. 2) Umowa zbiorowa. 3) Wnioski. Sprawy ważne! Upraszamy Związki zawodowe, by wysłały delegatów. — **Fr. Krowicki, okr. sekretarz.**

Wnioski i interpelacje posłów P. P. S.

Echa krwawej masakry w Częstochowie.

Poseł tow. Kazimierz Pużak zgłosił interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych z powodu krwawej masakry, dokonanej na strajkujących robotnikach przez policję państwową w Częstochowie w dniu 18. lipca b. r.

Poseł tow. Pużak domaga się surowego ukarania winnego zajść kom. Naglera i cofnięcia barbarzyńskiej instrukcji Gł. Komendy Policji o zakazie strzelania w górę. Instrukcja ta, jak wiadomo, była jedną z przyczyn strzelaniny do bezrobotnego tłumu.

SPRAWA URLOPÓW PRACOWNICZYCH.

Tow. pos. Zygmunt Żuławski zgłosił wniosek nagły w sprawie uzupełnienia rozporządzenia wykonawczego z dnia 11. czerwca r. b. do ustawy o urlopach dla pracowników w przemyśle i handlu. Od chwili ogłoszenia tej ustawy powstał spór między przedsiębiorcami i robotnikami co do kwestji, za ile dni urlopu należy się robotnikowi wynagrodzenie. Opierając się na wyraźnem brzmieniu art. 2 ustawy, który mówi o 8, względnie 15 dniach płatnego urlopu, minister pracy i opieki społecznej w okólniku, ogłoszonym w „Monitorze Polskim" nr. 156, sprawę tę rozstrzygnął, postanawiając, że pracownik powinien otrzymać za każdy dzień urlopu, choćby to była niedziela lub dzień świąteczny, zwykłą zapłatę, której wysokość winna odpowiadać normalnemu zarobkowi".

Rozstrzygnięcie to nie wystarczyło przedsiębiorcom, którzy zarówno w swej prasie, jak również w szeregu wydanych okólników wydali polecenie, by przy udzielaniu urlopów nie stosować się do wydanego orzeczenia ministra pracy i opieki społecznej, lecz płacić jedynie za sześć ewentualnie 12 dni, powołując się, że miarodajnem w tej mierze może być dla nich tylko formalne rozporządzenie ministerjalne.

Chociaż kwestja ta powinna była znaleść rozstrzygnięcie w wykonawczem rozporządzeniu, jednak w rozporządzeniu ministerjalnem, wydanem w dniu 11. czerwca 1923 r. niema o niej ani słowa.

Wnioskodawca, powołując się na przytoczone powyżej motywy, prosi Sejm o uchwalenie następującej rezolucji:

„Wzywa się Rząd, by w przeciągu miesiąca uzupełnił rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 11. czerwca 1923 r., poz. 464 odnośnie do kwestji, w jaki sposób i za ile dni należy płacić pracownikom w czasie ich urlopu, a to w myśl zasady, wyłuszczonej w orzeczeniu ministra pracy i opieki społecznej nr. 44/22 („Monitor Polski" nr. 156)").

BICIE ARESZTOWANYCH ROBOTNIKÓW W BIELSKU-BIAŁEJ.

Poseł tow. Kazimierz Czapiński wystosował interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych, w której pisze, że podczas strajku robotniczego w powiatach Bielska i Białej miały miejsce oburzające fakta znęcania się miejscowej policji państwowej nad bezpodstawnie zresztą aresztowanymi robotnikami. W sobotę 14. bm. doniesiono komitetowi strajkowemu, że w policji bije się aresztowanych. Policja wprawdzie temu zaprzeczyła, ale po odstawieniu aresztowanych do więziennego zakładu w Bielsku, zarząd więzienia musiał zawezwać lekarza, aby opatrzył rannych. Rannych było 5 osób.

SPRAWA STREJKU W SALINACH W KAŁUSZU.

Tow. tow. posłowie Jędrzej Moraczewski i Jan Stańczyk wnieśli interpelację do p. prezydenta ministrów z powodu prowokacyjnego stanowiska władz administracyjnych wobec strajkujących robotników Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych w Kałuszu. Zarówno o samym strajku, jak i o zachowaniu się władz pisaliśmy obszernie. To też z interpelacji przytaczamy tylko następujący ustęp, charakteryzujący stosunek rządu do Spółki Akcyjnej.

„Spółka Akcyjna eksploatacji soli potasowych w Kałuszu wydzierżawiała od rządu za bezcen, bo za czynszem rocznym około 2,000.000 marek państwową kopalnię soli potasowych w Kałuszu. Stało się to z wielką szkodą dla Skarbu Państwa, gdyż majątek wydzierżawiony obejmuje kilkadziesiąt morgów czamoziemu, uprawianego częściowo jako sad, częściowo jako pola orne, około 20 budynków mieszkalnych w najlepszym stanie z umeblowaniem, inwentarzem i t. d., a prócz tego kopalnię, młyn dla mielenia soli, odnogę kolejową, magazyny i t. d.

Rząd wchodzi w skład tej spółki z udziałem znacznym, jednakże mimo tego, wydzierżawienie kopalni, której urządzenia i grunta oszacował rząd austrjacki w r. 1913 na kwotę 1 i pół miliona koron złotych, za czyszem dzierżawnym śmiesznie niskim 70 koron złotych rocznie (2 miliony mk.) jest darowizną, a nie dzierżawą. Ponadto wydzierżawił rząd na podstawie podobnej genialnej umowy kopalnię soli w Stebniku, tejże firmie.

—•—

W sprawie kursu złotego.

Min. skarbu, wypuszczając 6% bony złotowe, ogłaszało, że kurs ich będzie regulowany w stosunku do franka szwajcarskiego, przez co nabywca bonów będzie w ten sposób zabezpieczony od spadku marki. Rzeczywiście przez pewien czas państwo wypełniało swoje zobowiązanie, regulując odpowiednio kurs złotego i wzbudzając w ten sposób ooraz większe zaufanie, do bonów, jako lokaty.

Obecnie jednak dzieje się przeciwnie. Od dłuższego już czasu utrzymywany jest kurs złotego w wysokości 17.000 Mp., podczas gdy przez cały ten okres frank szwajcarski stał o wiele wyżej, a ostatnio przekroczył sumę 22 tys. marek. (Dodać należy, że w razie obniżenia się kursu franka, Rząd bardzo skwapliwie obniżał kurs złotego).

A teraz pytanie: czy dobrze zrobił urzędnik czy robotnik, który w tym okresie, uszczuplając swój budżet głodowy, zdołał sobie uciułać kilkadziesiąt złotych (płacąc po 20 i 17 tysięcy) w tym celu, aby w okresie, dajmy na to, sierpniowego urlopu podreperować swe zdrowie wyjazdem na wieś, lub, pozostając przez czas urlopu w Warszawie, pozwolić sobie na lepsze odżywienie się, czy też — aby umożliwić sobie dokonanie niezbędnych sprawunków dla siebie lub rodziny? Czy ten marnie wynagradzany obywatel szukał zysku, spekulował walutą? Czy nie zostanie on pokrzywdzony odbierając obecnie swe drobne oszczędności w sumie uszczuplonej i czy nie odstręczy go to raz na zawsze od wszelkich pożyczek państwowych?

UPTON SINCLAIR. 14)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego
dr. FELICJA NOSSIG

Piotr nie wiedział, czy Jennie słyszała coś o jego ciemnej przeszłości, nie chcąc niczego ryzykować, opowiedział jej sam wszystko, i tym sposobem usunął żądło z istoty rzeczy. Tak, był na złej drodze, lecz nie z własnej winy, nie wiedział, co złe, był ofiarą stosunków. Opowiadał, jak go stary Drubb prześladował i bił i głodem morzył, a w szarych oczach Jennie błysły łzy i potoczyły się po licach. Opowiadał o smutku, tęsknocie i nędzy, doznanych w domu sierot. Skądże on, biedny chłopak mógł wiedzieć, że pomaganie Periklesowi Priamowi przy sprzedaży wspaniałego środka usuwającego bóle, jest czemś złem? Nie wiedział przecie, czy lekarstwa było dobre, czy złe — i do dziś nie wie. Co zaś do świątyni Jimjambo, to był tam tylko zajęty przy myciu misek i talerzy, był niewolnikiem kuchennym, jakim byłby też w pierwszym lepszym hotelu lub restauracji.

Cała jego historja dała się łatwo upiększyć tem snadniej, że główny artykuł wiary lennie brzmiał: stosunki gospodarcze ponoszą winę za wszystkie wady ludzkie. To otwierała drogę oszustwu i czyniło z dziewczyny łatwą ofiarę każdego łajdactwa. Niekiedy Piotr niemal się wstydził swego postępowania — lecz cóż? Stała mu w drodze w dążeniu do wyższych celów, — a pozatem była młoda, miała czułe, szare oczęta i słodkie kuszące wargi i — były po całych dniach sam na sam w domu.

XVI.

Przygody miłosne Piotra odpowiadały dotychczas całemu jego życiu. Było tam dużo nadziei i cudownych marzeń, lecz mało urzeczywistnienia.

Piotr wiedział wiele o tego rodzaju rzeczach; w domu sierot napatrzył się na przeróżne wy- stępne sprawki i obeznał z grzesznemi pragnieniami. Perikles Priam żył jak ów tradycyjny marynarz, który w każdym porcie ma swą dziewczynę. Piotr musiał wszędzie towarzyszyć Priamowi, był więc świadkiem miłostek swego pana, a tem samem i powiernikiem. Jednak dziewczęta i kobiety nie zwracały nań nigdy uwagi. Piotr był tylko „smykiem", a gdy podrósł i nie był już smykiem, lecz młodzieńcem, dręczonym silnemi żądzami, i wówczas jeszcze nie zwracały nań wcale uwagi. Bo i dlaczego miałyby to czynić? Piotr nie był niczem, nie miał stanowiska, ani pieniędzy, ani też nie był powabny; był mały zmizerowany, miał krzywe zęby i jedną łopatkę wyższą od drugiej. Cóż, prócz szyderstw i wzgardy mógł się spodziewać od kobiet?

Potem przyszedł Piotr do świątyni Jimjambo i tu spotkała go wstrząsająca przygoda — zakochał się na leb na szyję z bolesną namiętnością. Z świątyni zajęta była pokojówka, cudowna istota z „zielonej wyspy", o włosach jak wschód słońca, licach jak jabłuszka, i z śmiechem, od którego drżały garnki w kuchni. Wyśmiewała się z Piotra, wyśmiewała też majordomusa i wyśmiewała wszystkich mężczyzn, którzy próbowali opasać ją ramionami. Raz lub dwa razy na miesiąc pozwalała na to, by zainteresowanie nie osłabło i żeby też sama nie wyszła z wprawy.

Jedynym jej faworytem był człowiek przynoszący bieliznę i Piotr odkrył wnet tego przyczynę. Praczkarz ów mógł w niedzielę używać automobilu i Nell wówczas obrała się pięknie i wyjeżdżała z nim jak dama wytworna. Na jej zabawę praczkarz wydawał na wybrzeżu całą swą tygodniową pensję; Piotr wiedział o tem, bo Nell w poniedziałek rano oznajmiała to wszystkim domownikom. „Ach, jak świetnie się bawiłam!" Opowiadała o śmietankowych lodach, które jadła, o grze w obręcze, o huśtawkach, kach, strzelnicach, o tatuowanych mężczyznach, o cielęciu z pięcioma nogami, o kobiecie, która do połowy była mężczyzną. Podczas całego opowiadania śmiała się tak, że miski się trzęsły.

Tak, Nell była cudowną istotą; Piotr postanowił, że głównem jego dążeniem będzie mieć raz tak elegancką przyjaciółkę, jak Nell. Zrozumiał też, że głównym tego warunkiem są pieniądze. Tego rodzaju dziewczyna ani spojrzy na człowieka, nie mającego pieniędzy. Raz jedyny Nel wyszła z Piotrem, wydał na to swe oszczędności z sześciu miesięcy i nie umiał ukryć niechęci z jaką wydawał pieniądze. Odtąd uważała go za skąpca i strąciła z łaski.

Gdy policja przedsięwzięła obławę na świątynię Jimjambo, znikła także Nell. Piotr nie wiedział, co się z nią stało. Czasami porywała go dawna za nią tęsknota i roił rozmaite fantazje. — A gdyby była w więzieniu i Piotr dzięki swym nowym stosunkom mógł ją uwolnić? Gdyby ją uprowadził i ukrył przed praczkarzem?

To były marzenia, tu zaś Piotr miał rzeczywistość, miał nowy świat przed sobą. Piotr żył obecnie w domu sióstr Todd; — jak też one odnosiły się do strasznych tajemnic miłości? Piotr radby to wiedzieć — i niedługo mu przyszło czekać na tę pewność. C. d. n.

Korfanty „robi“ w spirytusie.

Jak donosi „Der Spiritusmarkt“, powstaje na Górnym Śląsku nowa „placówka przemysłu polskiego“ w dziale spirytusowym, a mianowicie spółka akcyjna „Górnosprit“ z siedzibą w Królewskiej Hucie. P. Korfanty jest członkiem Rady zawiadowczej nowej spółki i to tłomaczy wiele rzeczy. W Katowicach istniała bowiem spółka z ogr. poręką pod firmą Adam Przybyła i spółka, która posiadała koncesję na wolne składy wódki w Królewskiej Hucie i w Rybniku, a nadto p. Adam Przybyła uzyskał był swego czasu od komisji rządzącej na Śląsku przyrzeczenie na udzieleni emu koncesji na rafinerję spirytusu w Królewskiej Hucie. Te wolne składy z powodu wykroczeń przeciw przepisom skarbowym miały być zamknięte, a koncesja na rafinerję cofnięta. Zamknięcie składów wolnych i cofnięcie koncesji na rafinerję zostało już przez władze skarbowe załatwione, gdy tymczasem firma Adam Przybyła i spółka zmieniła się na spółkę akcyjną „Górnosprit“, w zarządzie której jest p. Korfanty i wszystko jest już w porządku i wolne składy i koncesja na rafinerję.

Jest wprawdzie na Śląsku cieszyńskim w Skoczowie rafinerja pod firmą „Przetwór“, firma czysto polska, ale p. Korfanty nie jest tam w Radzie zawiadowczej i dlatego powstaje nowa firma konkurencyjna „czysto polska“ „Górnosprit“. Radę zawiadowczą tworzą: książę Donersmark, jego generalny dyrektor von Gerlach, znany hakatysta, i pp. Dambeck i Weber oraz pp. Korfanty i marszałek sejmu dr. Wolny, zaś naczelne kierownictwo spoczywa w rękach dyr. Reinischa, czesko-niemieckiego żyda i obywatela czeskosłowackiego.

Tak to p. Korfanty „ruguje“ z przemysłu obcych, żydów i Niemców i Czechów, tworząc przemysł „czysto-polski“. Tantjemy będą wprawdzie nieco mieszane, ale to nie szkodzi. „Walka z alkoholizmem i rugowanie obcych żywiołów to rzecz zasadnicza“.

—•••—

Widmo faszyzmu w Czechach.

Praskie dzienniki podają senzacyjną wiadomość za angielskim dziennikiem „Daily Herald“ na temat: dlaczego jeździł Dr. Benesz do Londynu?“ Artykuł ten brzmi:

„Czeskosłowacki minister spraw zagranicznych nie przybył do Londynu celem pośredniczenia pomiędzy Baldwinem a Poincarem. Odwiedziny jego stoją w związku z nader ważnym i niepokojącym rozwojem spraw politycznych w Europie środkowej a zwłaszcza w Czechosłowaczyźnie. Tam szerzy się faszyzm i może stać się czynnikiem groźnym dla rządu, gdyż przygotowuje się do ataku na obecny rząd w Czechosłowaczyźnie.

Dr. Kramarz wódz narodowych demokratów stoi na czele tego ruchu. W poprzednim miesiącu oświadczył on publicznie, że on i jego zwolennicy uważają obecny stan za niebezpieczny dla państwa, że będzie trzeba zrzucić i parlament, aby ochronić społeczeństwo. Potęga Kramarza rośnie. Głosi się, że ma on za sobą 85% oficerów w armji, większość urzędników państwowych, wielki bank przemysłowy („Živnostenska banka“), większą część właścicielj gruntów, wielką część „Sokoła“, oraz dwie organizacje faszystów.

Panuje mniemanie, że Anglja umaczała palce w rewolucji bułgarskiej. Dlatego też Kramarz i jego zwolennicy ufają w moralną i materjalną pomoc Wielkiej Brytanji, przy przeprowadzeniu przewrotu“.

To są powody — pisze „Daily Herald“ — które sprowadziły dra Benesza do Londynu, celem zapewnienia sobie, aby ruch Kramarza nie otrzymał stamtąd żadnego poparcia.

—•••—

Czeski minister na Słowaczyznie.

W ubiegłym tygodniu odbyła się rozprawa sądowa w Bańskiej Bystrzycy, która rzuciła ponure światło na działalność byłego czeskiego ministra na Słowaczyzny Dr. Micury. Swego czasa poseł Tausig wniósł w sejmie czeskim interpelację w sprawie czynności ministra, który był opiekunem obszarników i kapitalistów a prześladował ruch robotniczy. Na podstawie tej interpelacji piętnował sekr. org robotniczych Krsiak na zgromadzeniu działalność p. ministra. Charakterystyczne, że rząd praski odpowiedział na interpelację dopiero za sześć miesięcy. Prokuratorja państwa wytoczyła Krsiakowi proces o oszczerstwo.

Na rozprawie oskarżony prowadził dowód prawdy. Gdy Dr. Micura był starostą w Złotej Morawicy, ministerstwo rolnictwa zajęło dobra i zamek byłego arcyksięcia Józefa w Popolczanach. Dr. Micnra usadowił się tam, jako przewodniczący kuratorjum, zarządzającego zamkiem, z którego zabierał co się dało. Dr. Micura rozkazał kasztelanowi tego zamku Maszarykowi, **aby pozabierał najlepsze meble i wspaniałe lustra z zamku i urządził mu z nich 7 pokoi w jego mieszkaniu prywatnem. Oprócz tego zabrał Micura mnóstwo cennych rzeczy, wspaniałych luster, drogocennych przyborów stołowych i wielu innych rzeczy wartości pół miljona koron. Z piwnicy zamkowej nakazał zabrać dla siebie 16.000 butelek win deserowych, wartości 80.000 Kcz.** Nie inaczej postępowało kuratorjum z dobrami w innych miejscowościach. Co 14 dni urządzało kuratorjum wraz z rodzinami i znajomymi biesiady nocne na zamku, przy których wino płynęło strumieniem. **Oficerom wydał 4 hl. wina i 30 litrów wódki.** Mechanik zamkowy zeznał, że dla mieszkania Micury odmontował **20 luster i 40 lamp elektrycznych.** Dr. Micura nakazał strzelać dziczynę dla siebie i dla znajomych z rewiru. Mleko, jarzyny i owoce musiano mu z zamku dostarczać bezpłatnie.

Trybunał sądowy uznał te dowody za niewystarczające!... i odroczył rozprawę, celem przesłuchania szeregu dalszych świadków, których Tausig poda w terminie 14-dniowym.

—•••—

Jan Stur

Wspomnienia pośmiertne.

Nie wszystko ze mną kona!
Zostanie mej wędrówki ślad,
rosnące wzwyż ramiona!
Jan Stur.

Odszedł jeden z tych, którzy duchowo spojeni z genjuszem narodu, organicznie osamotnieni z powodu braku odpowiedników w rzeczywistości, nigdy nie potrafią pogodzić się ze zbiorowością. O wyższej organizacji psychicznej, tworzą komórki bardziej skomplikowane, niezdatne dla dnia powszedniego, karmiącego się materjałem surowym; własnym prawom rozwojowym podlegli, zrywają najmocniejsze więzy, łączące ich z gromadą i pewnego dnia stają przed pustką, jaką wytworzyło oddalenie od ślepej, bezosobowej biologji narodu. I wówczas zaczyna się uparte, krwawe zmaganie się z własną samotnością.

W takiej tragicznej atmosferze żył w ostatnich latach Jan Stur. Twórczość jego wynikała przedewszystkiem z patosu etycznego; miąższem który wypełnił jego słowo poetyckie było do obłędu wrażliwe sumienie. W dziełach jego uderza gigantyczny wysiłek, kształtujący nieartykułowany kłąb rzeczy. Słowem poetyckiem wyzwalał mękę tych rzeczy wołających o jakąkolwiek formę miłości. Stąd ukochanie Słowackiego, Norwida, Micińskiego. Można powiedziec, że sumienie jego składało się z olbrzymiej mnogości warstw geologicznych: tyle epok miał w sobie; tem rozżarzonem poczuciem odpowiedzialności wiązał się i kochał, bluźnił i nienawidził. Próżnię naokoło siebie wypełniał natężoną pracą, o której dziś nikt nie wie wśród najmłodszych.

Potężny złom „Człeka Wędrownego“ (do dziś dnia czeka na wydawcę) zwróci dopiero uwagę współczesnych na heroizm tego człowieka, który chory, osamotniony, walczący zajadle z własną śmiercią, wciąż kuł, myślał, krzyczał i znowu kuł. Aż mu dłuto wypadło z ręki.

Wszystkie sprawy, jakie się doń garnęły przyjmował, nawet odrzucając. Wszystkie znalazły w nim odkupienie twórcze. Rosły w nim monumentalne linje Europy ginącej; kiedyś przetopiłby je w bronz.

Powojenną ciemność on pierwszy u nas rozświetlił hasłami nowego człowieka w sztuce. Wciąż szukał. W każdem jego błądzeniu było więcej wielkości niż w stu wynikach tych, którzy go nienawidzili. To całe człowieczeństwo Jana Stura czeka na głębsze i szczegółowe omówienie.

Dziś warto tylko przypomnieć Polsce, że odszedł jeden z Budowniczych o głębokiem sumieniu i o wielkiem sercu, który do ostatniej chwil wytrwał na stanowisku Twócy Samotnego.

Cześć Jego Pamięci!

B. Dan.

—•••—

V. DOROCZNE
WALNE ZGROMADZENIE

Koła miejscowego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych we Lwowie

odbędzie się

w sobotę dnia 4-go sierpnia 1923 r. w sali „SOKOŁA II.“ o godzinie 3-ciej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzeni.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu Koła.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1922/3.
4. Udzielenie absolutorjum Zarządowi Koła.
5. Wybór Zarządu, składającego się z 13 członków, 6 zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej.
6. Zatwierdzenie delegatów na Walne Zgromadzenie Okręgowe i Walny Zjazd proponowanych przez Sekcje fachowe.
7. Wnioski członków przeznączone na Walny Zjazd Delegatów.

—•••—

Gdyby o godzinie 3-ciej nie zebrał się komplet wymagany statutem Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4-tej tego samego dnia, w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym, jako drugie powtórnie zwołane przy jakimkolwiek komplecie członków, a uchwały jego będą prawomocne.

Uwaga: Na Walnem Zgromadzeniu członkowie głosują za legitymacjami Związku.

Wnioski do Walnego Zgromadzenia mają być przedłożone na piśmie najdalej do 31 lipca w Sekretarjacie Koła Gródecka 69.

Zarząd Koła.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 400 — Nadesłane 1200·—, w tekście 2000·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250·—. Komunikaty 1·600·-, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaliczny skład przyborów szewskich **„PERMA“** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

Kto chce pieniądze oszczędzić niech się zaopatrzy w obuwie na sezon jesienny u firmy GRODECKA 1. SCHNAPEK, THIMAN i BRACIA EICHMAN.

Montera,
który samodzielnie zmontuje i uruchomi małą fabrykę lodu i chłodnię poszukujemy. Zgłoszenia z warunkami pod „ZDOLNY“. BIURO SOKOŁOWSKIEGO, LWÓW, JAGIELLOŃSKA 7.

Robotnice uzdolnione w robotach konfekcyjnych przyjmie
Fabryka Krawiecka
„Małopolskiego Zakładu Odzieży“
Lwów, Szpitalna 1.
Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki codziennie od godz. 8—12 i od 1—5.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista. 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Panie i Panowie! Kto chce tanio i solidnie przerobiony mieć kapelusz filcowy i welurowy na najnowszy fason niech śpieszy natychmiast do znanej solidnej firmy:
Władysława Gronostalskiego
Lwów, ul. Grodecka l. 99.

Zdolne PANNY do robót męskich na maszynie będą natychmiast przyjęte ul. Jachowicza 4. 43-1

Wydawnictwo
„Nadzwyczajne przygody“
wysyła za zaliczeniem po otrzymaniu zamówienia następujące 10 zeszytów:

1) Hrabianka Żebraczka
2) Anna Detour, czyli niewin.
3) Tajemn. wyspa (oskarz.
4) W sromotnych sidłach
5) Złotowłosa Cyganka
6) Sensacyjne odkrycie
7) Trujące kwiaty
8) Potworna siostra
9) Księżna na stosie
10) Żywcem pogrzebana
11) Zbrodn. pod cmentarz.
12) Jaskinia złoczyńców
13) Tajemnicza żebraczka
14) Zbójecka trójka
15) Niedźwiedziarz
16) Poławiacze trupów

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość. Wszystkie 16 zeszytów tylko za 19.500 Mk, licząc droz wraz z kosztami przesyłki i dołącz. obszer. katalogiem różnych ciekawych książek wysyła: SKŁADNICA S. JAKOBSOHN, Warszawa, Grzybowska 3.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

UNIEWAŻNIAM skradzione mi w Ustrzykach dolnych wraz z portfelem dokumenty: książkę wojskową (kontrolną) wydaną przez P. K. U. Sambor i legitymację osobistą wydaną przez Urząd Gminy w Ustrzykach doln. na nazwisko Emil Rączkowski.

Kucharzowi RESTAURACYJN. lub kucharce wydzierżawię kuchnię w pierwszorzędnym lokalu. Pierwszeństwo mają z własnem naczyniem. Wiadomość „Restauracja“, Leona Sapiechy 69.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 539
Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow., ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1.
Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33

Samodzielnych ślusarzy
do skompletowania i uruchomienia walców młyńskich, lokomobili, gatru, motoru gazowego poszukujemy. Zgłoszenia z warunkami pod „SPECJALISTA“, BIURO SOKOŁOWSKIEGO, LWÓW, JAGIELLOŃSKA 7.



WIŚNIE
bez strączków w każdej ilości
KUPUJE
J. A. BACZEWSKI
Zniesienie koło Lwowa.

Księgarnia Ludowa
Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
A to się pali serce moje str. 156
Jaskółka „ 348
Lili „ 166
Tętent „ 93
Górniak Stanisław
Bojowym szlakiem „ 305
Kaden-Bandrowski
Generał Barcz „ 516
W. Argon
Okres upadku kapitalizmu str. 67

Ramsay B. Carlson
Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59
Kautsky Karol
Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Kolski Witold
Manifest komunistyczny „ 76
Kruszewski-Zdziarski
Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Ważne dla każdego robotnika!!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ
PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2
jest do nabycia
KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR
treści socjalistycznej i społecznej.
KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ.
CENA KOMPLETU 25.000 mk.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I KOMITETÓW PARTYJNYCH **10% opustu.**

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym“.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.